Nr. 417. We Lwowie, środa dnia 7 września 1904. Rok XXXVII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
Miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
Rocznie . .	30 K — h	36 K — h
Kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
Miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	8 hal.	10 hal.
popołudniowy	4 hal.	5 hal

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

„Austrjackie zacofanie“.

Lwów 6 września.

Pod powyższym tytułem przynosi wiedeński tygodnik *Börsen & Handels Bericht* artykuł o podróży inspekcyjnej prezydenta ministrów dra Koerbera. Artykuł ten, bardzo ciekawy wśród powodzi tendencyjnych głosów wiedeńskiej prasy o tej podróży, podajemy ze względu na jego przedmiotowość. Oto jak pisze:

Nie potrzeba być wcale austrjackim pesymistą, by patrzący bez uprzedzenia i łudzenia samego siebie nie przyznał, że Austrja w wielu rzeczach jest jeszcze politycznie, ekonomicznie i społecznie zacofanym krajem. Okazuje się to przy tysiącach sposobności, a namacalny tego dowód praktyczny znajdujemy w podróży prezydenta ministrów do Galicji i Bukowiny. Sposób w jaki zdarzenie to prasa różnych odcieni komentuje, okazuje wyraźnie, że na punkcie społecznym, jeszcze tkwimy w czasach z przed r. 1848.

Galicja z Bukowiną, mają okrągło około ośm miljonów ludności, a ponieważ Austrja liczy jej 26 miljonów, stanowią prawie trzecią część żyjącego państwowego *fundus instructus*, który ś. p. arcyksiążę Rudolf nazwał „najcenniejszym kapitałem“ państwa. Od stu dwudziestu kilku lat, t. j. od czasu, kiedy Galicja do Austrji należy, nie był tam jeszcze żaden z austrjackich prezydentów ministrów. Ani Kaunitz, ani Thugut, ani Metternich nie wpadli na myśl, że wartoby było może, największy austrjacki kraj koronny własnemi obejrzeć oczyma. Tak samo Feliks Schwarzenberg. Hrabia Rechberg, w październiku 1860 roku spiesząc na zjazd monarchów do Warszawy przejechał przez Galicję, nie zatrzymał się tu jednak ani na chwilę. Także z ministrów konstytucyjnych od roku 1861, żaden nie uważał podróży inspekcyjnej do Galicji za potrzebną, Jeden tylko książę Windischgrätz w czasie wystawy krajowej bawił kilka dni we Lwowie. Galicja i Bukowina, istnieją dla sterowników austrjackiego państwa, że tak powiemy, w aktach tylko i prezydenci ministrów dowiadywali się o tych krajach tego tylko co donosili im namiestnicy. Co prawda, hr. Badeni znał Galicję jak własną swą kieszeń, ten jednak był sam Galicjaninem i zanim został prezydentem ministrów, był namiestnikiem Galicji przez lat szereg.

Teraz dopiero wpadł p. Koerber na myśl odwiedzenia Galicji i przedstawienia się tam w trojakim swym charakterze: prezydenta ministrów, ministra spraw wewnętrznych i ministra sprawiedliwości. Jeśli jest w tem co dziwnego, to może to tylko, że myśl tak naturalna, prędzej mu nie przyszła, teraz bowiem, kiedy w piątym roku swych rządów robi on coś, co w roku pierwszym lub drugim równie dobrze mogło być zrobione, wywołuje to niesłychane zdziwienie i komentarze. I w tem właśnie okazuje się nasze zacofanie w sposób prawdziwie zawstydzający. Gdyby n. p. pan Koerber ogłosił, że ma zamiar przedsięwziąć letnią podróż wycieczkową do Ugandy, albo udać się inspekcję krajów antarktycznych, nie wywołałoby to większego zdziwienia i komiczniejszych, a dziwaczniejszych komentarzy. Jako niesłychany, nadzwyczajny fakt, przedstawia się to, że minister zwiedzić chce dwie prowincje, obejmujące razem prawie trzecią część ludności monarchji, które na polu ekonomicznem i kilturnem znacznie pozostały w tyle i których zarząd i sądownictwo nie jedno jeszcze pozostawiają do życzenia. Stosunki galicyjskie chce on na własne oglądać oczy! Jedni chwalą „czyn“ ministra, inni łają go za to, lub rzucając nań obelgi, usiłują dopatrzeć się w jego podróży jakichś motywów politycznych. A wartoby zapytać, jak często pruski minister spraw wewnętrznych jedzie do Prus wschodnich lub Nadrenji, a włoski do Piemontu lub Sycylji i czy w Prusiech i Włoszech wietrzy kto w tych inspekcyjnych podróżach jakąś nadzwyczajność? My jednak w wielu rzeczach jeszcze jesteśmy do tego stopnia zacofani, że skoro widzimy, że jakiś „wielki pan“ zadaje sobie trud jakiś, publiczność nie jest wstanie wytłómaczyć sobie tego, że jest to czemś zwykłem i naturalnem, ale z uporem podejrzywa, że „w tem coś być musi!“

Jesteśmy przekonani, że poza podróżą ministra nie tkwi nic politycznego, a już najmniej zamiar jakiejś politycznej zmiany frontu. Możliwem jest, że stosunek rządu do Koła polskiego wskutek tej podróży polepszy się, ale w takim razie będzie to skutek podróży, nie zaś jej powód. Życzylibyśmy sobie, by podróż politycznego kierownika przyniosła owoce nietylko na polu administracyjnem, ale i gospodarczem. Podczas gdy Galicja zajmuje $26^1/_5$ procentu całej powierzchni Austrji i jak powiedzieliśmy ze swoimi 7·35 miljonami mieszkańców (bez Bukowiny) przedstawia około 28 prc. ludności Austrji, dochody, jakie państwo stamtąd otrzymuje, wynoszą zaledwie 30 prc. przeciętnego dochodu, na jaki składa się każdy austrjacki obywatel.

Galicja pozostaje w każdym kierunku w tyle i mimo niejakich symptomów polepszania się tego stanu w drobiazgach, sama całość polepszenia nie wykazuje, czego dowodzi niezbicie wzmagający się ciągle prąd emigracyjny. Głównym powodem tego zacofania Galicji, jest bez wątpienia — jak utrzymuje uprzedzony jak zwykle Niemiec autor artykłu! — gospodarka szlachty. Jest to jeden powód — dodaje — ale nie jedyny i na wszystkich polach potrzebny jest tu silny impuls do lepszego. Być może, podróż ministra oddziała nieco w tym kierunku, a byłoby to korzyścią wielką dla całej monarchji, która cierpi wskutek choroby jednego z swoich członków i której inne prowincje koszta tej choroby ponosić muszą.

Na tem kończy. Oczywiście, że nie obeszło się w artykule tym i bez paru cierpkich zdań na temat „pasywności“ Galicji. Możemy sobie jednak darować przytoczenie tych zdań, brzmiących jak dawno ograna katarynkowa melodja.

Polacy... kozłem ofiarnym.

Polacy, niestety, mają już takie szczęście, iż każdy wypadek, któryby się rozgrywał, Bóg wie, na których krańcach świata, wywiera wpływ na ich stosunki tak polityczne, jak ekonomiczne. Zdawałoby się przecież, że sprawą wyboru prezydenta Stanów Zjednoczonych chyba nic nie będzie miała wspólnego z losami naszego kraju: tymczasem tak nie jest. Wybór ten i połączona z nim agitacja odbijają się bardzo na mieszkańcach naszego kraju i to w sposób bardzo ujemny, wstrzymują bowiem napływ pieniędzy z Ameryki do Galicji. Jak wiadomo, wychodźcy nasi, przebywający w Ameryce północnej, przysyłali stamtąd rok rocznie znaczne sumy pozostałym w ojczyźnie rodzinom, które tych pieniędzy używały na podniesienie swoich gospodarstw, a więcej jeszcze na zakupno gruntów, co wpłynęło na tak wielkie podniesienie się parcelacji obszarów dworskich.

W tym roku parcelacja była mniejsza, gdyż z Ameryki przyszło pieniędzy bardzo mało, tak mało, że w niektórych okolicach, przywykłych już do regularnych dochodów amerykańskich, chłopi muszą się ograniczać w swoich budżetach, gdzieniegdzie nie mają nawet z czego opłacić podatków. W Stanach Zjednoczonych nastał chwilowy zastój w przemyśle i wychodźcom naszym zabrakło zarobków. Chodzi jednak o to, aby ten zastój nie był trwały. Skończy się on, jeżeli prezydentem wybrany zostanie Roosevelt, którego hasłem jest protekcjonizm; w dniu jego wyboru ożywi się przemysł amerykański i zatrudni znowu dziesiątki tysięcy rąk polskich. Jeżeli jednak zostanie wybrany jego przeciwnik Parker i zwycięży jego hasło: wolny handel — to przemysł amerykański na lat kilka osłabnie, a dla Galicji zamknie się źródło amerykańskich pieniędzy. I nie dość na tem. Pszenica amerykańska w ostatnich latach olbrzymiego ruchu przemysłowego w kraju swoim znachodziła dość konsumentów wśród robotników tamtejszych; na targi tamtejsze prawie się nie dostawała i zupełnie już nie wpływała na cenę u nas. Z zastojem przemysłowym straci pszenica amerykańska konsumenta w domu, bo robotnicy częściowo się rozpierzchną, częściowo swe potrzeby skurczą i znowu zaleje europejskie targi, obniży ceny i dotknie naszego rolnika. Ale wierzmy, że Roosevelt zwycięży, i że napływ amerykańskich pieniędzy do Galicji chwilowo tylko jest zatamowanym.

Powstanie Hererów w Afryce południowej również pochłonęło ofiary z ziemi polskiej. Od kul Hererów bowiem i od grasującego wśród wojsk niemieckich tyfusu zginęło tam kilkunastu żołnierzy polskich, obywateli niemieckich, wysłanych tam z oddziałami niemieckimi. Wiele więc rodzin polskich okrywa żałoba i u wielu bardzo ujemnie odbije się brak ręki do pracy syna lub brata, który krwią swą zrosił glebę afrykańską.

Wojna na Dalekim Wschodzie, gdzie giną setki i tysiące naszych braci, rzuconych przez los pod berło rosyjskie, oprócz tego, że kirem żałoby okryje wiele rodzin i w Galicji, które na obcej ziemi w Mandżurji lub pod Portem Artura stracą swych krewnych, zamieszkałych w Królestwie, może w następstwach swych wpłynąć na zubożenie Galicji. Dzisiaj bowiem Austrja trzyma znaczne zastępy wojska w Galicji, jako w prowincji wystawionej na pierwszy atak w razie wojny z Rosją. Ponieważ zaś po wojnie rosyjsko-japońskiej, Rosja, choćby ostatecznie zwyciężyła, na jakie lat 20 niezdolną będzie do żadnej wojny, przeto utrzymywanie Galicji w stanie zbrojnym okaże się niepotrzebne. Ubędzie więc krajowi konsumentów. Jeden batalion za drugim będzie po cichu i powoli odsyłany do innych kra-

jów koronnych, które od dawna już upominały się o wojsko jako konsumenta, a jedynie głośno krzyczeć nie śmiały, póki groziło „rosyjskie niebezpieczeństwo“. Pójdą więc z Galicji bataljony w tę stronę, z której grozić poczyna naprawdę groźniejsze niebezpieczeństwo. W Galicji zostanie jedynie tyle wojska, ile potrzeba dla konserwowania pobudowanych już twierdz i fortyfikacyj.

Podniesienie się materjalne naszego włościaństwa, jakie w ostatnim dziesiątku lat dostrzegać się daje, przypisać trzeba w dużej części pieniądzom amerykańskim. Podniesienie się galicyjskich małych miasteczek przypisać trzeba w bardzo dużej części osadzaniu w nich załóg wojskowych. Były to dwa obfite źródła dochodów dla kraju. Ubytek ich kraj dotkliwie odczuje. Miejmy nadzieję, że pierwsze z nich wkrótce się znowu otworzy. Ubytku drugiego powetować nie potrafimy.

W sprawie drożyzny we Lwowie.

═ Sekcja targowa rady miejskiej obradowała na wczorajszem posiedzeniu nad sprawą drożyzny. Wzięto przedewszystkiem pod ponowną rozwagę uchwały, powzięte przez tę sekcję na czterech posiedzeniach w październiku i listopadzie roku 1902, podczas istnienia ankiety drożyźnianej. Po zrewidowaniu tych uchwał, które jednak do tej pory wykonane nie zostały, ponownie uchwalono wezwać magistrat, by ustanowił cennik maksymalny dla najważniejszych artykułów żywności i unormowania cen mięsa, by zarządził podział mięsa na gatunki i dla każdego ustanowił osobną, maksymalną cenę. oraz, by zarządził, ażeby w każdej jatce i miejscu sprzedaży mięsa, w punkcie widocznym była tablica z podaniem cen każdego gatunku mięsa; dalej, by magistrat unormował stosunek dokładków do czystego mięsa i w tym celu zasięgnął informacyj w Wiedniu, Gracu, Pradze, Bernie i t. d.; następnie, by unormował sposób ważenia mięsa, bacząc na to, aby ono odbywało się prawidłowo, spokojnie, by personal sprzedający nie zapomniał o obowiązującej go dla kupujących uprzejmości; nad ważeniem ma magistrat wykonywać kontrolę. Wezwano dalej magistrat, by wspólnie z sekcją finansową postarał się o wyjednanie ulg taryfowych na kolejach dla bydła, mięsa i innych artykułów żywności dowożonych do Lwowa. Podniesiono też tę nieprawidłowość, iż żony pachołków miejskich są przekupkami artykułów żywności. Stwierdzono niezmiernie wadliwy nadzór targowy nad przekupkami, które zamiast od g. 10-tej, już od początku targu wykupują wszystkie wiktuały i jarzynę od bab wiejskich, aby bez wielkiego trudu sprzedać to natychmiast znacznie drożej.

W sprawie nadzoru targowego stwierdzono, że istnieje zaledwie sześciu rewizorów targowych i to ludzi starych, zniedołężniałych, o swych obowiązkach nie mających należytego pojęcia, a traktujących posady rewizorów za chleb łaskawy. Policja targowa, jak obliczono, składa się na 19 miejsc targowych nominalnie z 18 (!) pachołków, z których jeszcze trzech zajętych jest nie na targowisku, lecz w biurach.

Dalej uchwaliła sekcja urządzić bodaj jedną piekarnię miejską, a w miejsce prywatnych, ustanowić w rzeźni miejskich komisjonerów, którzyby zajmowali się przyjmowaniem nadsyłanego z prowincji mięsa. W kwestji jatki miejskiej zajęła sekcja stanowisko negatywne.

Uchwały sekcji przekazane będą magistratowi do wykonania bądź w krótkiej drodze, bądź dla skierowania ich na drogę regulaminową. Wczorajszemi obradami i uchwałami spełniła sekcja targowa obowiązek, włożony na nią zeszłego czwartku przez radę miejską.

Podróż dr. Koerbera.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“)

Jasło. Prezydent ministrów przejeżdżał tędy wczoraj o godz. pół do 9 wieczorem. Na powitanie zebrali się na dworcu pp. starosta Michałowski, prezydent sądu Małdziński, starszy komisarz górniczy Sieniewicz, starszy inspektor podatkowy Maritczak, marszałek powiatu Kotarski, który wręczył prezesowi gabinetu memorjał z prośbą o kolej do Konieczny, łączącą Galicję z Węgrami. Podobny memorjał wręczył burmistrz Pawłowski. Ponadto zebrani byli członkowie rady powiatowej i miejskiej, gminy wyznaniowej, adwokaci, dyrektor gimnazjum Słotwiński, który prosił o pomieszczenie dla filji gimnazjum. W Jaśle pożegnał prezydenta ministrów radca dworu Zawadzki, referent sądowy Galicji wschodniej w ministerstwie sprawiedliwości.

Zakopane. Dr. Koerber przybył tu dziś o godz. 6 rano. Na dworcu powitał prezydenta ministrów starosta z Nowego Targu, prezes rady powiat. Zduń z wiceprezesem Lgockim, prezes Towarzystwa tatrzańskiego Eks. Wodzicki, p. Eliasz Radzikowski, p. Chramiec jako naczelnik gminy z radą gminną, poseł Danielak, adwokat dr. Bednarski jako pełnomocnik i delegat hr. Zamoyskiego, który nie mógł być obecny z powodu udziału w sądzie polubownym, wreszcie członkowie rady powiatowej. Straż pożarna tworzyła szpaler.

Wojna Japonji z Rosją.

(Telegram „Dziennika Polskiego“).

Flota bałtycka.

Petersburg. Wczoraj po południu udali się carstwo do Kronsztadu, w towarzystwie wielkich książąt Michała Aleksandrowicza, Aleksego Aleksandrowicza, Aleksandra Michałowicza i w. ks. Kseni. W Kronsztadzie zwiedził car pancernik „Oreł“, a następnie odbył przegląd całej eskadry, złożonej z pancerników: „Książę Suwarow“, „Borodino“, „Car Aleksander III“, „Nawarin“, „Sysoj welikij“ i „Osljablia“, oraz z krążowników: „Swietlana“, „Aurora“, „Dymitr Doński“, „Almas“ i „admirał Nachimow“.

Zatopienie „Ruryka“.

Petersburg. Aleksiejew nadesłał carowi telegram ze sprawozdaniem porucznika marynarki Iwanowa o zagładzie „Ruryka“. W depeszy tej wspomniano, że kapitan okrętu Truzow i kapitan Chłodowski zaraz na początku odnieśli ciężkie rany, z których wkrótce zginęli. Z 24 oficerów 9 zabitych, 9 rannych. Z 800 załogi 200 zabitych, 278 rannych. Jeńców i rannych przewieźli Japończycy do Saseho. W sprawozdaniu wspomniano z uznaniem o ogromnej troskliwości, z jaką Japończycy pielęgnują rannych Rosjan. Księdza Aleksego wypuścili oni na wolność, nie uważając go za jeńca.

Z placu boju w Mandżurji.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Petersburga że wczoraj późnym wieczorem krążyła tam pogłoska, iż tylna straż Kuropatkina jest prawie do nogi wybita a głównej sile wodza grozi wielkie niebezpieczeństwo otoczenia przez armje japońskie.

Petersburg. Dzienniki donoszą w telegramie z Mukdenu, że ponieważ nieprzyjaciel przebywa już w oddaleniu 40 kilometrów na południe od Mukdenu, miasto, to zaczyna być powoli opróżniane. Cenzurę depesz przenoszą do Charbina, wskutek czego możliwa jest chwilowa przerwa w sprawozdaniach telegraficznych.

Londyn. Z Petersburga donoszą do tutejszych dzienników, że artylerja rosyjska w bitwach pod Liaojanem poniosła tak wielkie straty, że niektóre korpusy armji pozostały niemal bez artylerji.

Generał Kuropatkin podczas walk pod Liaojanem znajdował się wszędzie w ogniu, tak, że dwa razy ubito pod nim konia.

Według źródła urzędowego, Kuropatkin uwiadomił ministerstwo wojny, że nakazał opróżnić pospiesznie Mukden ze wszystkich zapasów żywności i że armia rosyjska będzie się cofała do Charbina.

Daily Mail donosi z Siuminting, że dnia 4 września przybył tam z Mukdenu wysoki urzędnik chiński, który opowiadał, że wojska rosyjskie, cofające się na północ, przechodzą jedynie przez Mukden i wcale się tam nie zatrzymują. Garnizon Mukdenu, złożony z 18 tysięcy ludzi, jest zupełnie zdemoralizowany, szerzą się bowiem w nim liczne choroby, a oprócz tego nadzwyczaj przygnębiająco działają wiadomości o ciągłych klęskach armji rosyjskiej i ciągły widok pociągów kolei żelaznej przepełnionych rannymi, przewożonymi z Liaojanu.

Bitwy pod Liaojanem były nadzwyczaj krwawe. Pomiędzy innymi, Japończycy zniszczyli cały pułk piechoty rosyjskiej.

Z Tokio donoszą, że trzy armje japońskie, połączone pod rozkazami marszałka Oyamy, otrzymały rozkaz z całą energją dotarcia aż do Mukdenu, gdzie są zgromadzone niesłychane zapasy prowiantów i amunicji dla armji rosyjskiej. Według relacyj, które marszałek Oyama otrzymał, obrona dłuższa Mukdenu przez Rosjan jest niemożliwą, już choćby z racji terenu, który jest bardzo niekorzystny dla Rosjan. Poza Mukden Japończycy nie myślą się posuwać.

Paryż. Z Petersburga donoszą, że pomiędzy Charbinem i Mukdenem gromadzi się nowa armja rosyjska, której środek stanowią wojska generała Liniewicza. Do tego korpusu generała Liniewicza przyłączone są te oddziały rosyjskie, które pod koniec lipca br. zmobilizowane zostały w okręgach wojennych petersburskim i niżnonowogrodzkim. Pomiędzy Liniewiczem a Kuropatkinem istnieje ożywiona korespondencja telegraficzna. Obaj wodzowie mieli się już porozumieć co do punktu, w którym mają się połączyć. Generał Kuropatkin postanowił stanowczo nie zatrzymywać się w Mukdenie.

Londyn. (Tel. wł.). Jak dzienniki donoszą, udało się Kuropatkinowi z większą częścią armji przebić się przez wszystkie miejsca niebezpieczne. Zbliża się on do Mukdenu. Przyznają to także w Tokio. Zresztą utrzymują tam zupełne milczenie. — Wczoraj nadeszły ważne depesze do mikada od marszałka Oyamy, ale ich nie ogłoszono. Czekają tu na rezultat ostatnich ruchów. Japończycy ścigają Rosjan i mają zamiar pójść nietylko do Mukdenu, ale i dalej.

W Tokio odbyła się wczoraj iluminacja. Minister wojny, pomimo tego, że w ostatnich bitwach stracił syna, wydał bankiet na cześć zwycięzców.

Londyn. *Morning Post* donosi z głównej kwatery Kurokiego pod datą 3 b. m.: Rosjanie byli jak się zdaje o wiele silniejsi, aniżeli przypuszczano i stawiali rozpaczliwy opór. Kolumna Kurokiego, która starała się obejść skrzydło Rosjan, ostrzeliwana była bardzo silnie przez rosyjską artylerę, poniosła jednak tylko małe straty, gdyż Rosjanie źle celowali. Wieczór urządzili Rosjanie ze swej strony atak, który odparto.

Z Portu Artura.

Londyn. *Daily Telegraph* donosi z Czifu pod datą wczorajszą godz. 8·50 wieczorem: Do Portu Artura przedostał się parowiec z wielkim ładunkiem mąki, powitany przez oblężoną załogę z wielkim entuzjazmem. W Dalnym wylądowała ósma japońska dywizja. W Porcie Artura brak paszy dla koni, jarzyny są bardzo drogie. Miasto chińskie ma być zniszczone, aby uzyskać wolne pole do strzelania. Do Czifu uciekło z Portu Artura około 100 osób; opowiadają one, że Port Artura od 2 do 31 sierpnia bez przerwy był ostrzeliwany przez Japończyków i atakowany głównie na wschodnim froncie. Wszędzie odparto Japończyków, zadając im wielkie straty.

Londyn. *Daily Chronicle* donosi z Czifu pod datą wczorajszą: Japońska armja pod Portem Artura cierpi bardzo wskutek febry. Blokada zupełnie nie jest skuteczną, gdyż załoga dostatecznie zaopatrywana jest w żywność. Trudniej już zaopatrzyć twierdzę w amunicję. Japończycy oczekują codzień ponownego wyjazdu floty rosyjskiej z Portu Artura. — Armje japońskie koło Liaojanu, chcą w Mukdenie urządzić sobie zimową kwaterę.

Londyn. (Tel. wł). Jak donoszą z Portu Artura gen. Oshima został podczas ostatniego ataku lekko raniony, stoi jednak dalej

w szeregach. Japończycy czynią znaczne postępy.

Petersburg. Na „Ruryku“ ponieśli śmierć między innymi: porucznicy Zeniłow i bar. Stackelberg, chorążowie Kamykow, Płażowski i Platonow, lekarz dr. Braunschweig.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Następca Plehwego.

Paryż. (Tel. wł.) Dzienniki donoszą, że następcą Plehwego mianowany został senator Platonow.

Ucieczka księżnej Ludwiki.

Londyn. (Tel. wł.) Księżna Ludwika Koburska ma przebywać na wyspie Yersey.

Fundusze antipolskie.

Poznań. Biuro Wolfa donosi, że wstawione w przyszły budżet fundusze antipolskie, użyte być mają głównie na prowadzenie w dalszym ciągu polityki kolonizacyjnej.

MOZAJKA.

(Uprowadzony przez Amerykankę. — Cesarz Sahary. — Smutny wypadek. — Twierdza bez załogi).

(△) Ciekawy wypadek uprowadzenia mężczyzny przez kobietę wydarzył się w Belluno; on jest portjerem hotelu, zowie się Jan Boz, ma lat 33, żonaty, ojciec czworga dzieci, ona zaś piękna i bogata 23 letnia miss! Uprowadzony wraz z uwodzicielką zniknęli nagle, spędzili kilka miodowych dni w Feltre i Primalono skąd udali się do Wiednia a następnie udać się mieli, czy też udali do Paryża. Po jakimś czasie, dosyć niedługim, powrócił portjer do Belluno, ale mimo wszelkh usiłowań nie zdradził ani pół słowem co się z nimi działo. Ponieważ jednak tą sprawą zajęła się i policja, wyszło na jaw, że Amerykanka jest zawodową uwodzicielką mężczyzn. Pierwszym „uprowadzonym“ był wenecki hrabia, drugim pewien Florencjanin, trzecim wreszcie piękny portjer. Do Wiednia szło ako tako i Amerykanka traktowała swego towarzysza bardzo przyjacielsko, w Paryżu jednak poznała się z jakimś interesującym Francuzem i dała Bozowi dymisję. Do tragicznych konfliktów nie przyszło, pewnego dnia Boz wróciwszy do domu, znalazł na stole dobrze wypakowaną złotem torebkę i list z pożegnaniem, w którym piękna Amerykanka zaleca mu, aby powrócił do żony i dzieci.

* * *

Jedno z belgijskich pism donosi, że „poselstwo europejske“ cesarza Sahary w Brukseli otrzymało upoważnienie Jakóba I. do sprzedania rozległych jego dóbr ziemskich. „Cesarz“ ma mianowicie zamiar sprzedać wszystkie europejskie posiadłości położone w departamencie *Saône* i *Loire* objętości 3000 ha. a także sześć domów w Paryżu i wiele dużych gruntów budowlanych w Reims a nie mniej wielkie i piękne lasy w okolicy Ludes i Chémy. Reflektanci mają się zgłosić do eupejskiego poselstwa króla Jakóba I. w Brukseli *Avenue Louise*.

* * *

Z brandenburskiej miejscowości Kyritz donoszą o wypadkn istotnie niezwykłym i smutnym. Córka nauczyciela muzyki nie mająca jeszcze lat czternastu, utrzymywała stosunek z 18 letnim uczniem ojca. Przed kilkoma dniami wpadł na trop tego ojciec i naturalnie wzburzony do najwyższego stopnia, skarcił swą córkę odpowiednią ilością rózeg. Młodzieniec obiecujący, bojąc się nietylko ojca, ale i konfliktu z prokuratorją, namówił dziecko, aby wraz z nim szukało śmierci. Tak się też stało. Oboje zniknęli z domu, a w dni później wyciągnięto z jeziora ich trupy.

* * *

Kto płynął Elbą z Uścia do Drezna, przez t. zw. saską Szwajcarję, ten niewątpliwie z zajęciem przypatrywał się groźnej niegdyś twierdzy *Königstein*, wznoszącej się na stromej skale, która w naszych dziejach za czasów saskich nie małą odegrała rolę. Twierdza ta od dawna utraciła swe znaczenie, niegdyś wielkie, i była tylko kasarnią. Obecnie, z dniem 1 października, utraci wreszcie i swój dotychczasowy garnizon, zmieniona na więzienie wojskowe. Pozostanie w niej tylko oddział, złożony z 60 ludzi do pełnienia służby strażniczej. Z dotychczasowego lazaretu, bardzo ładnie położonego, pełnego słońca i powietrza, ma rząd zamiar zrobić zakład dla oficerów, potrzebujących wypoczynku i spokoju. Z zakładem tym połączony będzie zakład hydropatyczny i elektryczny.

Izba sądowa.

Lwów, 6 września.

(Banda złodziei i włamywaczów).

W dalszym ciągu postępowania dowodowego przesłuchano dziś przed południem szereg świadków, których zeznania, zgadzające się z aktem oskarżenia i obciążające wszystkich obwinionych, odnoszą się do wyświetlenia szczegółów kradzieży, dokonanych u Bibla i Seemanna. O godz. pierwszej w południe, przewodniczący odroczył rozprawę do godziny wpół do piątej po południu.

Dziś wysyłamy naszym prenumeratorom nr. 36 „Bluszczu“.

KRONIKA.

Lwów 6 września.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe. Ciepłota + 14° R. Deszczowo.

Wiadomości osobiste.

Starszy radca magistratu, p. K. Strzelbicki, powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

Z życia towarzyskiego. Ślub p. Mieczysławy Weiglównej, córki Ignacego i Teresy z Gołąbów Weiglów, z p. Tadeuszem Osiadaczem, urzędnikiem magistratu, odbędzie się dnia 10 września rb. o godzinie 7 wieczorem w kościele św. Antoniego.

Z rady miasta Lwowa. Zwyczajne posiedzenie rady miejskiej odbędzie się w środę, dnia 7 bm., o godzinie 6 wieczorem, w sali ratuszowej

Patrjotyczne nabożeństwo. Dziś, jako w dwusetną rocznicę zdobycia Lwowa przez wojska szwedzkie Karola XII, odbyło się o godzinie 9 rano w kościele OO. Karmelitów uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój dusz poległych wówczas obrońców miasta, w obecności reprezentacji miasta z wiceprezydentem Michalskim na czele, delegacyj licznych korporacyj rzemieślniczych ze sztandarami, oraz publiczności. Uroczystą mszę odprawił przeor O. Marcin Maciak, poczem w asystencji kleru odprawił egzekwje u stóp katafalku.

Kongres Marjański we Lwowie. W sprawie udziału ciała nauczycielskiego i młodzieży szkolnej w kongresie Marjańskim, otrzymał komitet kongresowy następujące zarządzenie namiestnika Andrzeja hr. Potockiego: „Odnośnie do odezwy de praes. 13 lipca 1904 rada szkolna krajowa ma zaszczyt podać do wiadomości, że 1, nauczyciele i nauczycielki szkół średnich i ludowych, pragnący wziąć udział w kongresie Marjańskim, otrzymają na czas jego trwania urlop, skoro wykażą się odnośną kartą uczestnictwa; 2. młodzież szkolna, która za pozwoleniem i w towarzystwie rodziców, względnie opiekunów, zechce uczestniczyć w uroczystościach kongresu, otrzyma uwolnienie od nauki szkolnej; 3. w szkołach ludowych i wydziałowych męskich we Lwowie dzień 28 września rb. będzie wolnym od nauki szkolnej. Co do uwolnienia młodzieży szkół średnich lwowskich od nauki w tym dniu, rada szkolna krajowa nie omieszka przesłać odnośnego uwiadomienia, skoro otrzyma w tym względzie decyzję ministerstwa wyznań i oświecenia. W sprawie udziału młodzieży tudzież gron nauczycielskich i nauczycieli śpiewu w uroczystej procesji dnia 29 września rb. o godzinie 4 popołudniu, zechce komitet odnieść się za pośrednictwem księży katechetów do dyrekcji odnośnych zakładów, które otrzymały stąd polecenie udzielenia mu w jego usiłowaniach chętnego poparcia i życzliwych ułatwień.“

— Lwowskie uroczystości ku czci Niepokalanie Poczętej. Wybrany przez radę miejską komitet dla przygotowania niektórych szczegółów obchodu jubileuszu dogmatu o Niep. Poczęciu odbył wczoraj w południe posiedzenie pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta p. Michalskiego. Omówiono szczegóły dekoracyjne dla ołtarza, który ustawiony będzie na północnej ścianie gmachu ratuszowego (naprzeciw sklepu p. Markiewicza). Obok ołtarza wzniesioną będzie mównica, jakoteż dwie trybuny: jedna na sto osób dla dostojników kościelnych, oraz naczelnych reprezentantów władz świeckich i druga, na osób sześćset, dla połączonych chórów śpiewackich ewentualnie i orkiestry. Komitet mieszczański zajął się też zorganizowaniem straży obywatelskiej na czas uroczystości jubileuszowych.

Popis w szkole skarbowej. W obecności licznie zgromadzonych zaproszonych gości odbył się wczoraj w szkole straży skarbowej w Sygniówce doroczny popis frekwentantów tej szkoły. Przybył nań między innymi ks. arcybiskup Teodorowicz, wiceprezydent krajowej dyrekcji skarbu dr Korytowski, generał komenderujący Fiedler, wiceprezydent namiestnictwa W. Łoś, wiceprezydent krajowej rady szkolnej dr. Płażek, radca dworu Mauthner, radca dworu Franke, radca wydziału krajowego Ekielski, referent krajowy straży skarbowej starszy radca Prokopowicz, starsi inspektorowie straży skarbowej Josse i Radzikowski i w. i. oraz całe grono profesorów szkoły z st. komisarzem p Weyde na czele.

Popis wypadł świetnie. Do opuszczających szkołę w liczbie 50 frekwentantów przemówił ks. arcybiskup Teodorowicz i udzielił im błogosławieństwa. Na zakończenie przemówił dr. Korytowski.

Siedlisko szkarlatyny pod Lwowem. Donoszą nam z zupełnie wiarygodnego źródła, że we wsi Dąbrowicy, pow. Gródek, odległej o jakie 20 kilm. od stolicy, piąty już miesiąc grasuje epidemiczne szkarlatyna, w ostatnich zaś tygodniach przyłączyła się do niej angina. Obie te choroby zakaźne powodują tam niestety i stale bardzo znaczny procent śmiertelności. Winę tego — jak nas zapewniają — ponosi fizyk powiatowy w Gródku, względnie jego zastępca dr. Sobieszczański, który pomimo relacji lekarza okręgowego, dra Klęska i zarządzenia przezeń zamknięcia miejscowej szkoły jeszcze z końcem kwietnia, na własną rękę zniósł to zarządzenie i szkołę wkrótce potem otworzono. W ten sposób szkarlatyna zagnieździła się w tej miejscowości i od szeregu tygodni nie ma prawie dnia, aby w nowej zagrodzie włościańskiej choroba nie wybuchła. Dopiero kilka dni temu, zatem przeszło w 4 miesiące po wybuchu epidemji, delegował fizykat gródecki dra Klęska, lekarza okręgowego, do inwigilacji lekarskiej — w tej wsi. Oczywiście teraz należałoby zastosować tam nadzwyczajne środki ratunkowe i zapobiegawcze, jeśli ta groźna epidemja nie ma rozszerzyć się w całym powiecie. Przedewszystkiem należy natychmiast zamknąć szkołę i surowo zakazać tym mieszkańcom, u których słabość wybuchła, uczęszczania do cerkwi, czytelni „Proswity“, słowem tam wszędzie, gdzie zbiera się większa liczba włościan.

Epidemja w Dąbrowicy — z powodu pobliża ze Lwowem i codziennych stosunków z nim tamtejszej ludności wiejskiej — przedstawia bezwarunkowo wielkie niebezpieczeństwo i dla naszego miasta. A wszystko to dziś dzieje się, dzięki dziwnemu conajmniej postępowaniu zastępcy fizyka dra S. w Gródku, który, w sposób nieopatrzny zniósłszy rozporządzenie lekarza okręgowego, aby natychmiast zamknąć szkołę, pośrednio przyczynił się do szerzenia się i zagnieżdżenia strasznej tej epidemji. Fakta te podajemy do wiadomości p. protomedyka.

Miły synalek. Do aresztów policyjnych odstawiono dziś Jana Chowańca, syna handlarza jarzyn, aresztowanego z polecenia własnych rodziców, którzy nie mogli sobie z nim dać rady. Miły ów synalek, zawarłszy przed pół rokiem znajomość ze złodziejami, porzucił życie porządne i włóczył się tylko, trawiąc dni i noce na hulankach i zabawach. Lecz na to potrzeba pieniędzy, do których przychodził w drodze kradzieży. Raz więc rozbił kufer w mieszkaniu

ojca i skradł 40 koron, w kilka dni później rozbił kłódkę od strychu i skradł znowu buty z cholewami. Wczoraj w końcu zakradł się do zamkniętego pomieszkania i skradł znowu buciki, ponadto rozbił szafę z ubraniami. Czy jednak co zabrał, tego nie można było się doliczyć.

Nieudały pościg. Pełniącego ubiegłej nocy służbę w ulicy Kurkowej kaprala Cibina, zaalarmowały około godziny wpół do trzeciej rano trzy wystrzały. Natychmiast więc udał się w tę stronę, skąd doszedł go odgłos strzałów i od przestraszonych mieszkańców kamienicy l. 22 dowiedział się, że w kamienicy są złodzieje. Rozpoczął więc poszukiwanie sprawców, jednakże nigdzie nie znaleziono ich, w końcu tylko na strychu odkryto otwór w dachu, obok którego leżał tłumok poduszek i bielizny. Skradzione rzeczy, które do czasu pozostawiono u dozorcy kamienicy, należą do p. M., która wyjechawszy na świeże powietrze, dotychczas nie powróciła.

Kradzieże. Ubiegłej nocy zakradł się nieznany sprawca do mieszkania p. Seidena, dorożkarza i oderwawszy zamek od kufra, skradł kilka ubrań męskich, sukień kobiecych i bieliznę łącznej wartości 200 kor

Rubinowi Sokalowi, kupcowi przy pl. Rybim, skradziono dziś pozostawiony przed domem mały wózek, służący do rozwozu towarów.

Znaleziono. Jakób Aufschauer znalazł dziś o godz. 9 rano na placu św. Jura złoty, damski zegarek, który prawdopodobnie zgubiła pani O.S.

Salcia Heinstein, żona kelnera, znalazła przed tygodniem w ogrodzie „pod marszałkiem Hessem“ pod l. 1 czarny męski skórkowy pulares, zawierający prócz dziewięciu brylantów, zawiniętych w bibułce, wartości 160 koron, kolczyk z fałszywym djamentem, 1 banknot guldenowy i kilka znaczków pocztowych.

Wydalenie się. Z domu rodziców wydaliła się przed tygodniem Marja Katarzyna Lehka, lat 19 licząca blondynka, szczupłej budowy, ubrana po miejsku.

Kronika krakowska. Na kongres filozoficzny, rozpoczynający się dziś w Genewie, wyjechał z Krakowa prof. dr. Maurycy Straszewski. W kongresie wezmą udział z Polaków także Henryk Struve, prof. Twardowski ze Lwowa, prof. Mieczysław Kozłowski z Genewy, matematyk prof. Gosiewski i przyrodnik prof. Cwiet z Warszawy.

W bieżącym miesiącu odbędzie się rozprawa służącej Batkównej, morderczyni prof. Boguckiej. Oskarżonej doręczono już akt oskarżenia. Obrony podjął się dr. Włodzimierz Lewicki.

Tylko u nas możliwe. Na przestrzeni Kołomyja Lwów kursuje codziennie przy pociągu l. 316 wóz drugiej klasy, oznaczony nr. 3107. Wóz ten nie posiada miejsca ustępowego i pomimo licznych reklamacji nietylko podróżnych, ale nawet i konduktorów nie został dotychczas odstawiony do magazynu ze starymi gratami. Jak nam mówiono jest to kaprys jednego z urzędników, o czem zawiadamiamy p. radcę Festenburga celem wydania stosownego zarządzenia.

= Tyfus plamisty w kraju. W czasie od 20 do 27 sierpnia stwierdzono 35 nowych wypadków tyfusu plamistego, a to w pow.: buczackim (Żurawińce) 3, w drohobickim (Letnia) 1, w horodeńskim (Dębki) 2, w rawskim (Hujcze) 1, w stryjskim (Korczyn, Sławsko) 3, w tarnopolskim (Nastasów) 1, w turczańskim (Ilnik, Wysocko wyżne, Zadzielsko) 6, w złoczowskim (Ożydów) 17 i w żółkiewskim (Batiatycze) 1.

Z naszych zdrojowisk. Według ostatniej listy zdrojowej z dnia 31 sierpnia bawiło w Krynicy od 15 maja do 31 sierpnia br. 4918 gości kąpielowych.

Wybór uzupełniający do sejmu pruskiego. Do *Kölnische Zeitung* donoszą z Wrocławia, że na poufnem zgromadzeniu mężów zaufania centrum w Rybniku postanowiono przy uzupełniającym wyborze do sejmu pruskiego z okręgu Rybnik postawić kandydaturę b. posła okręgu katowickiego radcy sądowego Letochy.

Odpowiedzi redakcji. (*Stałej prenumeratorce.*) Dwuwiersz, o który Pani zapytuje, jest w „Panu Tadeuszu“ Mickiewicza.

Dział ekonomiczny.

— Otwarcie wąskotorowej kolei lokalnej Przeworsk-(Bachórz)-Dynów. W dniu 8 września rb. oddana będzie do użytku publicznego wązkotorowa kolej lokalna „Przeworsk-(Bachórz)-Dynów, pozostająca w zarządzie austrjackich kolei państwowych ze stacjami, względnie przystankami i ładowniami: Przeworsk, Urzejowice (przystanek i ładownia), Krzeczowice, Kańczuga, Łopuszka wielka (przystanek i ładownia), Manasterz, Hadle szklarskie (przystanek i ładownia), Jawornik polski, Szklary (przystanek i ładownia), Bachórz i Dynów. Stacje Przeworsk, Krzeczowice, Kańczuga, Jawornik polski, Bachórz i Dynów, otwiera się dla ruchu zupełnego, zaś przystanki i ładownie Urzejowice, Łopuszka wielka, Hadle szklarskie i Szklary dla ruchu osobowego i pakunkowego, oraz dla ruchu towarowego w całowozowych ładugach, według umowy, względnie za poprzedniem zgłoszeniem.

W przystankach Urzejowice, Łopuszka wielka, Hadle szklarskie i Szklary, bilety jazdy sprzedaje i pakunki ekspedjuje konduktor przy pociągu.

Otwarcie stacji Manasterz dla ruchu zupełnego nastąpi później.

Z dniem otwarcia wspomnianej wąskotorowej kolei lokalnej wchodzi w życie rozkład jazdy zawarty w dotyczących ogłoszeniach.

Jako najpierwsze pociągi mięszane kursować będą w dniu otwarcia pociąg nr. 5251 odchodzący z Przeworska o godzinie 4 minut 45 rano i przychodzący do Dynowa o 8 godzinie 16 minut rano i pociąg nr. 5252, odchodzący z Dynowa o godzinie 4 minut 15 rano i przychodzący do Przeworska o 7 godzinie 52 minut rano.

— Dostawy dla kolei. *Gazeta lwowska* z dnia 1 września rb. ogłasza rozpisanie lwowskiej dyrekcji kolei państw. na dostawę żelaznych odlewów, metali i wyrobów z metali, wreszcie części składowych do wozów i maszyn. Bliższe warunki można otrzymać w biurach dyrekcji.

— Wiedeń 6 września. *(Targ zbożowy)* Pszenica 11·— do 11·35, żyto od —· do —·—, Pogoda: piękna.

— Budapeszt 6 września. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 50 kilogramów. Psz n ce na paźdz ernik od 10·48 do 10·49, na kwiecień 10·79 do 10·80, żyto na październik 7·90 do 7·91, na kwiecień 8·23 do 8·24; owies na październ k 7·23 do 7·24, na kwiecień 7·42 do 7·44; kukurydza na wrzesień —·— do —·—; na maj 905 7·34 do 7·35, Rzepak na sierpień od 11 85 do 11·95 Oferty mierne Chęć kupna: rezerwowana. Usp sobienie: silne. Pogoda: piękna.

— Wiedeń 6 września. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 649·50, Akcje węg. Zakł. kred. 757·75, Akcje Anglobanku 281·—, Akcje Unionbanku 525·50, Akcje Laenderbanku 432·50, Akcje Bankvereinu 541·25, Akcje Bodencredit 941·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 538·—, Akcje kolei państw. 640·75, Akcje kolei południ. 88·50, Kolei Elbethal 421 50, Akcje kolei Północnej 5500, Akcje kolei Czerniowieckiej 575·—, Akcje Alpiny 447·75, Akcje Rima Muranji 509 —, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 2340, Akcje fabryki broni 480·—, Akcje tureckie tytoniowe 345·25, Akcje galic.-karpac, towarz. naftowego 1028, Oblig. węg. indemn. 97·35, Renta majowa 99 35, Austr. renta koron. 99·5, Węgierska renta kor. 97·—, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 99·35, 4 proc. listy Banku hipot. 99·—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·70, 5 proc. listy Banku hipot. 1 2·—, 4 proc. listy Banku krajowego 99·40, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 101·75, 5% obligacj. kom. Banku krajow. 103·45, 4 proc. Galic. oblig. propin. 99·65, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·50, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 97·25, Losy tureckie 129 50, Marki 117·35, Ruble 253·25.

Drobne ogłoszenia

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego